

SŁOWO

WILNO, Piątek 4 stycznia 1929 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80258. W sprzedaży detalicznej pojedynczego Nr. 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

BARANOWICZE — ul. Szepełkiewicza — A. Laszuk
BIENIAKONIE — Bufet kolejowy.
BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZTY — Bufet kolejowy.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa, W. Włodzimierow.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HORODZIEJ — Dworzec kolejowy — K. Smarzyński.
IWIEŃC — Sklep tytoniowy S. Zwierzynski.
KLECK — Sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13, S. Matecki.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIESWIEZ — ul. Ratuzowa, Księgarnia Jazwinińskiego.
NOWOGRODEK — kiosk St. Michalskiego.
N. SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia Spółz. Nauz.
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Pol. Macierzy Szkolnej.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
ST. SWIECIANY — ul. Rynek 9, N. Tarasiejski.
WILEJKĄ POW. — ul. Mickiewicza 24 F. Juczewski.
WARSZAWA — T-wo Książ. Kol. „Ruch”.
WOLKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch”.

CENY OGŁOSZEN: wiersz milimetry jednoczęściowy na str. 2-iej i 3-iej 40 groszy. Za tekstem 15 groszy. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W N-ch świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicę 50 proc. drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 groszy.

Papierowy pacyfizm

ECHA STOLICY

Jako prezent noworoczny wystosowały Sowiety do Polski propozycję podpisania protokołu, na mocy którego weszłyby niezawodnie w życie umowy paryskie z dnia 27-go sierpnia 1928 r. popularnie zwana paktem Kelloga. Propozycja sowiecka, wyłożona w ostatniej nocy komisariatu do spraw zagranicznych, posiada wiele cech podobnych do głoszonej „bombą pacyfistyczną” p. Litwinowa, rzucanej w postaci projektu powszechnego i całkowitego rozbrojenia na komisji przygotowawczej do konferencji rozbrojeniowej zgórą rok temu w Genewie.

Przedewszystkim, zarówno rok temu, kiedy p. Litwinow z aplombem ogłaszał swój projekt rozbrojeniowy, jak i teraz, chodzi Sowieta o efekt propagandowy, a nie o istotę rzeczy. Szczególnie w odniesieniu do ostatniej propozycji wydatnia się jaskrawo faryzeuszostwo dyplomacji sowieckiej. Wszyscy dobrze wiedzą, że najpiękniej napisane akty pacyfistyczne są jedynie ładnym frazesem, o ile braknie im odpowiednich czynów i postępowania w codziennym życiu praktycznym. Wszyscy również doskonale zdają sobie sprawę z tego, iż najlepszą gwarancją pokoju i dobrych stosunków sąsiadzkich jest nie wygłaszanie górnolotnych frazesów o pokoju, lub chęci utrzymania dobrych stosunków, ale lojalne wykonywanie zobowiązań, wynikających z poprzednio zawartych układów oraz współpraca w tych punktach, w których, interes obu państw mogą się harmonijnie uzupełniać. Takim punktem w stosunkach polsko-sowieckich jest przedewszystkiem dziedzina gospodarcza.

Tymczasem mimo nader częstych zapewnień odpowiedzialnych kierowników polityki sowieckiej o chęci utrzymania z Polską dobrych stosunków, które stanowią w znacznym stopniu rękojmię pokoju na Wschodzie Europy, rzeczywistość w jaskrawy sposób wrzeczy enuncjacja dyplomatów sowieckich. Oto bowiem stale mamy do zanotowania podsyłanie ruchu wyrotowego u nas przez organizacje ciążące się poparciem rządu sowieckiego, prasa sowiecka stale prowadzi kampanię antypolską, a nawet wybitni i odpowiedzialni dygnitarze sowieccy (Bucharin) nie cofali się przed otwartym wyzywaniem obywateli polskich do zdrady i działania na niekorzyść państwa.

Obok zgłaszania propozycji pacyfistycznych mamy organizowanie na wielką skalę zbrojeń, propagowanie ducha militarystycznego pod płaszczykiem rzekomej obrony Sowieta przed napaścią ze strony Polski.

Inicjatywa nasza w celu zawarcia traktatu handlowego, bez którego nie są do pomysłenia normalne stosunki handlowe pomiędzy obu państwami, nie spotkała się z przychylnym przyjęciem w Moskwie. Użyto rozmaitych pozorów, aby nadal utrzymać stan prowizorium. Podobnie rzecz ma się i w sprawie traktatu arbitrażowego, o którym wspomina nota p. Litwinowa. Propozycja zawarcia tego traktatu istotnie wyszła z Moskwy, lecz z chwilą, gdy strona polska wysunęła konieczność rozszerzenia ram traktatu na państwa graniczące z Sowieta, jak Łotwa, Estonja, Finlandja i Rumunja, pertraktacje urwały się, a prasa sowiecka rozpoczęła oskarżać Polskę o organizowanie łańcucha dokoła Rosji wieckiej.

Tak się przedstawia rzeczywistość, można powiedzieć, aby była ona wybitnie przekonującą ilustracją szczerości intencji i propozycji pokojowych Moskwy.

Jeżeli chodzi o istotę formalną ostatniej propozycji sowieckiej, zawiera ona wiele niedomówień, rzucających ciekawe światło na istotę najnowszego posunięcia polityki sowieckiej. Propozycja skierowana została do państw sąsiadujących z Rosją sowiecką. (Dalszy ciąg na szpalcie 6-ty)

Nowa organizacja sądownictwa.

W ostatnim z roku 1928 Nr. 104 Dziennika Ustaw ogłoszono, jak wiadomo 17 rozporządzeń wykonawczych Ministra Sprawiedliwości do prawa o ustroju sądów powszechnych które zaczęły obowiązywać z dniem 1 stycznia 1929 r. Z rozporządzeń tych wyjmujemy co ciekawsze dla szerszych warstw społeczeństwa postanowienia i podajemy je do wiadomości ogółu.

Regulamin ogólny wewnętrznego urzędowania sądów nakazuje szybkość postępowania sądowego, ściśle przestrzeganie wszelkich terminów oraz mo żliwie dokładne oznaczenie dla każdej sprawy godziny sądowej.

Regulamin ten wprowadza też pewną nowość, stanowi mianowicie, że sędziowie powstają także z miejsc w czasie ogłaszania sentencji wyroku, czego dotychczas nie było.

Regulamin ustala nowe nazwy sądów, jak następuje: Sąd Apelacyjny w..., Sąd Okręgowy w..., Sąd Grodzki w...

Sędziów handlowych powoływać będzie Minister Sprawiedliwości po wysłuchaniu opinii prezesa właściwego sądu apelacyjnego na podstawie listy kandydatów, przedstawionej przez właściwą izbę przemysłowo-handlową za pośrednictwem Ministra Przemysłu i Handlu, który załącza swoją opinię o proponowanych kandydatach.

Wydziały handlowe tworzy się w następujących sądach okręgowych: Cieszyńskie, Katowickie, Jaśielskie, Krakowskie, Lwowskie, Samborskie, Stanisławowskie, Bydgoszczy, Poznańskie, Toruńskie, Łódzkie, Sosnowieckie i Warszawskie.

W ten sposób powstają (dopiero z dniem 1 kwietnia r.b.) dwa nowe wydziały handlowe w sądach okręgowych, a mianowicie: w Toruniu i w Sosnowcu.

Dotychczasowi komornicy przy sądach okręgowych stają się komornikami przy sądach grodzkich, według miejsca siedziby, i działają pod bezpośrednim nadzorem naczelnika właściwego sądu grodzkiego.

W Sądzie Najwyższym tworzy się dwie izby cywilne: jedną dla okręgów apelacji warszawskiej, lubelskiej i wileńskiej, drugą dla wszystkich innych okręgów apelacyjnych.

Liczba sędziów śledczych przy sądzie Okręgowym w Warszawie ustanowiona zostaje na 26, z czego 19 w samej Warszawie.

Program prac Komisji Budżetowej

WARSZAWA, 3-I. PAT. W dniu dzisiejszym obradowała pod przewodnictwem pos. Holyńskiego (B.B.) sejmowa podkomisja budżetowa nad programem prac celem przygotowania sprawozdania dla komisji budżetowej o działalności przedsiębiorstw, podległych Ministerstwu Przemysłu i Handlu. Program ten przedstawia się następująco: 9 stycznia pod przewodnictwem pos. Krzyżanowskiego odbędzie się w sali konferencyjnej Ministerstwa Skarbu posiedzenie komisji kontroli długów państwowych, następnego dnia pod przewodnictwem tegoż posła odbędzie się posiedzenie komisji skarbowej. Na porządku dziennym tej komisji znajduje się między innymi przedłożenie podatku do rządu. Komisja budżetowa rozpocznie swe prace 11 stycznia. Na porządku dziennym budżetu Ministerstwa Skarbu i długów państwowych. Tegoż dnia odbędzie się również posiedzenie sejmowej komisji reform rolnych. Podkomisja prawnicza do spraw nowelizacji prawa o ustroju sądów powszechnych rozpocznie swe posiedzenia w dniu 11 stycznia i obradować będzie aż do wyczerpania materiału przekazanego podkomisji.

ZA I PRZECIW.

Banki mydlane.

Będziemy na tem miejscu często umieszczać karykatury nie dlatego, aby się solidaryzować z intencjami karykaturysty, lecz dlatego, że karykatury polityczne najlepiej odzwierciedlają nastroje polityczne. W „Echo de Paris” poważnym piśmie katolickim, francuskim, które stale teraz pi-



szą, że obecny stan rokowań Francji z Niemcami stwarza niebezpieczeństwo dla naszej granicy wschodniej, znajdujemy powyższą karykaturę franc. ministra spraw zagranicznych. Pan Briand przebrany w kostium czerwonońskiego puszcza banki mydlane w stronę Boliwii i Paragwaju. Aluzja oczywista do depeš p. Brianda wysyłanych do rządów tych krajów z powodu ich konfliktu zbrojnego.

Litwa przystąpiła do protokołu sowieckiego

LITWA NAWOŁUJE PAŃSTWA BAŁTYCKIE.

BERLIN, 3-I. PAT. Jak donosi „Vossische Zeitung”, rząd litewski w dniu dzisiejszym, w odpowiedzi na propozycję Litwinowa, zgłosił na ręce rządu sowieckiego bez zastrzeżeń swój akces do protokołu, mającego wprowadzić postanowienia paktu antywrota w stosunki między unją sowiecką a Litwą. Według informacji litewskiej urzędowej agencji telegraficznej, na której relację „Vossische Zeitung” się powołuje, rząd litewski zwrócił się ma do państw bałtyckich z wezwaniem, aby przyłączyły się do protokołu, zaproponowanego przez Sowiety.

ESTONJA ZAWRZE TRAKTAT HANDLOWY Z ROSJĄ SOW.

Według wiadomości otrzymanych z Rewla, rząd estoński po zawarciu traktatu handlowego z Niemcami, zamierza podobny traktat zawrzeć również i z Z. S. R.

Podobno już w najbliższym czasie rozpoczną się pertraktacje w tym kierunku.

ZMIANY W DYPLMACJI ŁOTEW-SKIEJ.

Z Rygi donoszą: Dowiadujemy się z wiarogodnego źródła, że kwestja odwołania posła łotewskiego w Moskwie K. Ozolsa została ostatecznie rozstrzygnięta. K. Ozols będzie akredytowany w Warszawie. Stanowisko posła w Moskwie obejmuje poseł w Warszawie M. Nukša. Zamiana posłów odbędzie się w połowie lutego. W najbliższym czasie w ministerstwie spraw zagranicznych spodziewane są i inne zmiany.

TRZY DNI ARESZTU ZA NAZWANIE „POLAKOMANEM”.

„Lietuvos Zinios” podaje szczegóły następującej, niezmiernie charakterystycznej rozprawy sądowej: 10 grudnia w Szawlach sędzia pokoju I-go cyklu rozwał sprawę dyrektora gimnazjum p. W. Szlagera z miejscowym piśmieńskim „Momentas”. P. Szlager oskarżał „Moment” o oszczerstwa pod adresem jego i gimnazjum. „Moment” nazywał go w swych artykułach polakomanem, bolszewikiem i t. d. Jako świadkowie po stronie p. Szlagera występowali: prof. Michał Birzyska, b. minister oświaty p. Jodakis, dyrektor gimnazjum dla dorosłych p. Stankiewicz i inne osoby.

Prof. Birzyska opowiedział, iż gdy w r. 1901 udał się na uniwersytet moskiewski, wstąpił do tajnej organizacji litewskiej, jedynie dzięki rekomendacjom p. W. Szlagera, co dowodzi, iż W. Szlager już w tych czasach działał nie w polskich, lecz litewskich kręgach i wobec tego nie można go nazywać zanieczyszczonym polakomanem, jak to czyni „Moment”. Birzyska przyznał, iż nikt inny jak właśnie Szlager wyeliminował go z wpływów polskich i uczynił uświadomionego Litwina, wprowadzając do tajnej organizacji litewskiej. Co do oskarżenia iż Szlager chciał przy gimnazjum szawleńskim otworzyć równoległe klasy polskie, były minister p. Jodakis oświadczył, iż rozkazał mu to uczynić ze względów politycznych, jednakże Szlager w ciągu długiego czasu nie słuchał go i należało rozkaz powtórzyć pięciokrotnie, zanim Szlager ogłosił go w szawleńskim gimnazjum.

Ponieważ redaktor „Momentu” p. Janulajus (uczeń wydalony z III-iej klasy gimn.) nie miał dowodów dla poparcia swych zarzutów, został uznany za winnego i skazany na 3 doby domowego aresztu, za Szlagerem zaś przyznano prawo ogłoszenia o tem w całej prasie.

W Szlagera i członków ciała pedagogicznego gimnazjum (dotknici również przez „Moment”) zostali niezadowolony z wyroku i wytoczyli powtórnie sprawę w szawleńskim Sądzie Okręgowym. Sprawa ta wywołała w Szawlach wielkie zainteresowanie.

BANKRUCTWA W KOWNIE.

KOWNO, 3-I. Pat. Dzienniki donoszą, że szereg firm manufakturowych w Kownie przerwało ostatnio wypłaty. Firmy te twierdzą, że bankructwo spowodowane zostało niedogodną koniunkturą handlową. Natomiast związek handlowców przypuszcza, że chodzi tu o złośliwe bankructwo. W tych dniach odbyło się nadzwyczajne zebranie związku handlowców, na którym przyjęto rezolucję żądającą zastosowania surowych środków sądowno-administracyjnych przeciwko firmom, które zaprzestały wypłat.

SKAZANIE 5 ANTYSEMITYW W SMOLEŃSKU.

Z Mińska donoszą: Sąd w Smoleńsku rozpatrzył sprawę 5 antysemitów, którzy w przeciągu 2 lat zaczęli się nad Sądową Rzeką. Na przewlekle sądowym oskarżeniu zostało potwierdzone. Wszyscy oskarżeni skazani zostali na karę 6 mies. więzienia.

PRZEDSTAWICIELSTWA

KOWNO, 3-I. TEL. WL. ELTA OGŁOSIŁA DZIŚ NASTĘPUJĄCY KOMUNIKAT: W ZWIĄZKU Z UCZYNIĄ POLSCĘ PROPOZYCJĄ SOWIECKĄ, DOTYCZĄCĄ PODPISANIA PROTOKOŁU W SPRAWIE NATYCHMIASTOWEGO WEJŚCIA W ŻYCIĘ PAKTU KELLOGA, LITEWSKA AGENCJA TELEGRAFICZNA UPRAWNIŁA JEST DO STWIERDZENIA, ŻE RZĄD LITEWSKI OTRZYMAŁ ZA POŚREDNICTWEM SWEGO POSŁA W MOSKWIE BAŁTRUSZAJTISA ODPIS TEJ PROPOZYCJI. RZĄD LITEWSKI, PO ZAZNAJOMIENIU SIĘ Z PROTOKOŁEM, WITAJĄC IDEĘ WYKONANIA PAKTU KELLOGA W RAMACH OSOBNEJ GRUPY PAŃSTW JESZCZE PRZED JEGO WPROWADZENIEM W ŻYCIĘ NA PODSTAWIE ART. 3 PAKTU, POSTANOWIŁ PRZYŁĄCZYĆ SIĘ DO PROTOKOŁU I WEZWAĆ KRAJE BAŁTYCKIE DO NIE ODMAWIANIA SIĘ OD OMÓWIENIA SPRAWY ICH UDZIAŁU W TYM PROTOKOŁE.

Stanowisko Rumunii wobec propozycji sowieckich

BUKARESZT, 3-I. PAT. W związku z paktem o nieagresji, proponowanym wielokrotnie przez Rumunję rządowi sowieckiemu, rumuński minister spraw zagranicznych Mironescu oświadczył przedstawicielowi bukarzeszteńskiego dziennika „Curantul” co następuje: Rząd rumuński nie zamierza robić nowych propozycji tego rodzaju rządowi sowieckiemu. Po przedni moim na stanowisku ministra spraw zagranicznych trzykrotnie robili Sowieta podobne propozycje, nie otrzymując żadnej odpowiedzi. Nie może to trwać do nieskończoności, zwłaszcza teraz, kiedy tak w kraju, jak zagranicą wszyscy wiedzą, że Rumunja dąży jedynie do spokojnego rozwoju na podstawie istniejących umów. Moje dotychczasowe oświadczenia miały charakter zaproszenia, skierowanego do wszystkich sąsiadów w celu, aby móc przystąpić do lepszych stosunków. Rumunja gotowa jest przyjąć każdą propozycję, która byłaby zgodna z duchem i tradycją poszanowania obecnych granic, uświęconych przez traktaty i która by zapewniła jej możność niezależnego wewnętrznego rozwoju.

Głosy czeskie o propozycji sowieckiej

PRAGA, 3-I. PAT. „Narodni Politika” nawiązując do wrocławskiej noty sowieckiej Polsce w sprawie ratyfikacji paktu Kelloga, stwierdza, że Litwinow nie wysłał równocześnie podobnej noty do Rumunji. Już sam ten fakt wywołuje — zdaniem pisma — nieufność i podejrzenie, dokąd dąży Rosja w tym wypadku. Nasuwa się przypuszczenie, że Moskwa chce w ten sposób rozbić aljans polsko-rumuński. Jeżeli jednakże Litwinow nie posłał podobnej noty Rumunji to tylko dlatego, że między Rosją i Rumunją stoi na przeszkodzie kwestja Besarabka. Postępowaniem swem Litwinow dowiódł, iż uważa, że pakt Kelloga ma znaczenie tylko tam, gdzie niema zasadniczych punktów spornych, tam zaś, gdzie istnieją kwestje niebezpieczne Moskwa nie wierzy w znaczenie paktu Kelloga. Drugim ewentualnym wyjaśnieniem mogłoby być to, że Moskwa chodzi o pozyskanie sympatii Ameryki przez jaknajwyższe ratyfikowanie paktu Kelloga.

Ostrzeliwanie posesiwa angielskiego w Kabulu

PESHAWAR, 3-I. PAT. Podczas niedawnych walk w Kabulu, jeden z pocisków uderzył w posesiwo brytyjskie, przyczem omal nie został ranny minister pełnomocny Anglii. Pocisk przeleciał o 9 cali od jego osoby.

Groźne powstanie w Persji

WIEDEŃ, 3-I. PAT. United Press donosi z Jerozolimy, że powstanie w Persji pod kierownictwem Dost-Mohameda przybierać zaczyna formy poważne. Szach perski Riza-Pahlaw znajdować się ma obecnie w tych samych trudnościach, co król Ammanulah. Powstanie perskie pozostaje bez wątpienia w związku z powstaniem w Afganistanie i Syrii.

Stany Zjednoczone interesują się sprawą reparacji

WIEDEŃ, 3-I. PAT. Prasa donosi z Waszyngtonu, że wedle wiadomości, otrzymanych ze źródeł rządowych, Stany Zjednoczone żadną miarą nie dadzą się wciągnąć w debatę nad kwestją reparacyjną. Prezydent Coolidge dał obecnie do zrozumienia, że uważa zagadnienia reparacyjne przedewszystkiem, jako problem czysto europejski. Minister skarbu nie chce wyrazić swego zapatrywania w stosunku do sprawozdania Parkera Gilberta. Koła półrządowe oświadczyają, że sprawozdania Parkera Gilberta przedstawia położenie gospodarcze i finansowe Niemiec jako pomyślne. Koła departamentu handlowego zaznaczają, że sprawozdanie Gilberta wskazuje na wzrost dobrobytu w Niemczech od czasu wojny.

Niemieccy reprezentanci komisji ekspertów

BERLIN, 3-I. PAT. Wedle informacji „Berliner Tageblatt”, reprezentantami niemieckimi w komisji ekspertów będą prezydent Banku Rzeszy dr. Schacht oraz bankier hamburgski Melchior. Jako ich zastępcy upatrzni są: były podsekretarz stanu a obecny współwłaściciel domu bankowego we Frankfurcie Bergmann oraz generalny dyrektor zjednoczonych stalowni Vegeler. Pozatem do specjalnych zagadnień mają być zamianowani poszczególni rzeczoznawcy z kół przemysłowych.

Prezydent Reichstagu w Rydze

RYGA, 3-I. PAT. Dziś wieczorem przybył do Rygi na trzydniowy pobyt prezydent Reichstagu niemieckiego Loeb. Jutro prezydent Loeb wygłosi wykład na temat dziesięciolecia republiki niemieckiej.

Król Jerzy ma się lepiej

LONDYN, 3-I. PAT. Biuletyn o stanie zdrowia króla, wydany o godz. 20.15, zaznacza, że król miał wczoraj spokojny dzień. Zanotowano nieznaną poprawę.

LONDON, 3-I. Pat. Noc wczoraj — sposób, że chociaż siły chorego nie są król spędził bezsenne. Pozatem zostały wzmożone, to jednakże poniemia żadnych zmian w stanie jego prawa, którą zanotowano wczoraj, zdrowia. Biuletyn ten tłumaczy w ten utrzymuje się nadal.

ta p. Litwinowa mówi, że wystosowana narazie zaproszenie do Polski i Litwy, natomiast Łotwie, Estonji i Finlandji pominięto dlatego, że nie są siły one dotyczących formalnie akcesu do umowy paryskiej. Wypada zapytać, dlaczego została z tego koła po koju, organizowanego przez Moskwę, wyeliminowana Rumunja, również sąsiadująca z Rosją? Odpowiedź ra to nie wydaje się trudną, Sowiety nie chcą wiązać się żadnymi aktami z Rumunją, wobec swych pretensyj do tej ostatniej z powodu Besarabji. Oprócz tego podziału na sąsiadów, zasługujących na wprowadzenie w życie zasad paktu Kelloga, i na sąsiadów, którzy mogą bez tego się obejść, warto zwrócić uwagę, iż propozycja sowiecka pragnie drogą podpisania protokołu o wprowadzeniu umowy paryskiej przyspieszyć częścią ratyfikację paktu Kelloga, który dotychczas nie został przez żadne z państw ratyfikowany i, jak chodzą sły, na tem ile istnieją pewne różnice pomiędzy inicjatorami paktu, Stanami Zjednoczonymi a Wielką Brytanią.

Resumując to wszystko, propozycja sowiecka ma na celu: 1-mo — wywołanie pacyfistycznego efektu propagandowego dla zatarcia wrażenia militarnych przygotowań w Bolszewji w ciągu ostatnich miesięcy (manewry kijowskie i t. p.), 2-o zdyskontowanie tego wrażenia w opinii publicznej dla uzyskania kredytów w Stanach Zjednoczonych, 3-o przyspieszenie wyjaśnienia sytuacji pomiędzy Ameryką a Wielką Brytanią na tle paktu Kelloga, co według opinii panującej w Moskwie musi prowadzić do dalszego naprężenia stosunków pomiędzy temi mocarstwami, na czem bolszewicy mogą wygrać.

Moskiewski prezent noworoczny nie jest zatem tak niewinny, jakby się to na pierwszy rzut oka mogło wydawać. Hasło pacyfizmu w rękach zawodowych specjalistów burzenia ładu i porządku może się stać niebezpiecznym narzędziem. Brzmi to paradoksalnie, ale, niestety, tak jest i o tem nie myj jedni przekonalni się oddawna.

Propozycja sowiecka podpisania protokołu, wprowadzającego w życie umowę paryską, wtenczas tylko będzie możliwa do traktowania jej poważnie, równocześnie z nią nastąpiła Inne kroki, świadczące o tem, że rząd sowiecki zrezygnował z dotychczasowej swej polityki, której rezultatem są obecne stosunki polsko-sowieckie, postawiające wiele do życzenia. O prawdziwym pacyfizmie świadczą bowiem nie papierowe protokoły, a żywe stosunki, lojalne wykonywanie zobowiązań, wynikających z już istniejących układów, zadzierzgnięcie węzłów gospodarczych, słowem, wszystko to, czego dotychczas w naszych stosunkach z Sowietai nie mogliśmy zaobserwować. Sz.

Międzynarodowa sytuacja Litwy.

Znamienny głos organu opozycji „Lietuvos Zinios” w artykule wstępnym pisze, że sytuacja Litwy położonej pomiędzy „okupowaną przez Polaków Wileńską i okupowaną od Niemiec Prusami Wschodnimi”, zmusza litewską politykę zagraniczną do trzymania się jaknajwiększej ostrożności w stosunkach z tymi dwoma sąsiadami. Jedynym terenem, na którym litewska polityka zagraniczna miała pewną swobodę działania, są kraje bałtyckie. Jednakże i w tym kierunku Litwa posunęła się nie naprzód, lecz wstecz. Estończycy podpisali niedawno z Polską umowę handlową, w której przyjęto niepożądaną dla Litwy klauzulę. Lotwa również osiągnęła porozumienie z Polakami, o czem świadczy chociażby ta okoliczność, że niezadowolony z względu na siedem spornych gmin, sprawa komunikacji między Lotwą i Polską, obecnie została ostatecznie uregulowana w drodze umowy.

Dzienniki ryskie inspirowane ad hoc oświadczyają, że Lotwa będzie nadal zachowywać neutralność w sprawie wileńskiej, podkreślając jednak fakt, że wszelkie różnice zdań między Lotwą a Polską stopniowo są usuwane. W ten sposób w dziedzinie polityki bałtyckiej należy skonstatować poważną izolację Litwy. Litwa jest obiektem ekspansji ekonomicznej zarówno ze strony polskiej, jak i niemieckiej. Dlatego też przy regulowaniu stosunków z temi dwoma krajami konieczne jest dążenie do zachowania pewnej równowagi. Lotewsko-rosyjski traktat handlowy jest — zdaniem „Liet. Zinios” — pierwszym państw bałtyckich. Krytykując litewsko-niemiecki traktat handlowy, dziennik wskazuje, że największym jego błędem jest to, że traktat ten narusza istniejącą dotychczas równowagę polityczną i zmusza Litwę do szukania pewnej pomocy u Polaków.

Ofiara robót kanalizacyjnych w Lidzie.

LIDA, 3 I. (tel. w. Słowa). Onegdaj przy robotach kanalizacyjnych na stacji kolejowej wskutek zawalenia się ścian kanału został zabity robotnik Borko Antoni drugi zaś Bochenek Józef przynajmniej ziemią odniósł ciężkie rany.

GŁĘBOKIE.

Sprawozdanie kasowe z balu, urządzonego przez Komitet Obchodu 10-lecia Niepodległości w Głębkowie, w dniu 1 grudnia r. b., na budowę szkoły zawodowej. Przychód z bufetu 697 zł. 60 gr. i za bilety wejściowe 380 zł. Razem zł. 1077,60. Rozchód: za wynajęcie i dekorację sali w Domu Ludowym 119 zł. 30 gr., za światła 23 zł. 75 gr., za muzykę 55 zł., za urządzenie bufetu i obsługę 598 zł. 60 gr., za wykupienie patentu 18 zł. 80 gr., za drukowanie i rozesłanie zaproszeń 52 zł., za kotelny 14 zł. 20 gr., za kwitariusz 1 zł. 60 gr. Razem 883 zł. 25 gr. Czysty zysk 194 zł. 35 gr.

Komitet składa serdeczne podziękowanie wszystkim paniom i panom, którzy przyczynili się do uświetnienia tego balu, celem zdobycia środków na zasilenie funduszu budowy szkoły, a mianowicie: p. p. p. Kalfiskiemu, H. Gryglewskiej, W. Stetkiewiczowej, mjr. Rudnickiemu, T. Stawiskiemu, L. Dembickim, mjr. Gryglaszewskim, A. Rutkiewiczowi, a w szczególności L. Hellwigowej, znanej działaczki społecznej.

Komitet.

MOŁODZIEŻ.

Choinka dla dziewcząt szkolnych. W dzień wigilijny, staraniem dowódcy 86 p. p. podp. Bocińskiego i pań z „Rodziny Wojskowej” 86 p. p. urządzona została o godz. 10-jej w lokalu kina „Bajka” w Mołodzieźnie choinka dla dziewcząt wszystkich szkół. Po złożeniu przez p. pułk. Bocińskiego życzeń zbranym dzieciom i gościom, przystąpiono do rozdawania upominków, których rozdano około 400 w postaci torebek ze słodyczami i owocami, tak, iż wszystkie obecne na sali, a w tej liczbie i specjalnie zaproszone dziewczęta z wydziału zostały obdarzone. Niezależnie od tych torebek najbardziej dzieci w liczbie około 50 obdarowano trzewnikami i ciepłymi rękawicami, a niektórzy nawet ciepłymi kompletami. Przy tej sposobności tegoż dnia o godz. 17 w lokalu posterunku P. P. w Mołodzieźnie o godz. 18 w lokalu świetlicy Oddziału Strzelca w Mołodzieźnie urządzono były wspólne wieczery wigilijne.

Podkreślić należy, że inicjator omawianej wyżej choinki p. pułk. Bociński, zdobył sobie ogromną popularność społeczeństwa.

DRUJA

Kurs rolniczy. W ostatnich dniach grudnia r. ub. w lokalu szkoły powszechnej w Druju pow. Braślawskiego odbył się zorganizowany staraniem Związku Kolek Rolniczych pow. Braślawskiego, sześciodniowy kurs rolniczy dla drobnych rolników. Kurs ten prowadzony przez fachowców w sposób przystępny dla audytorium i żywy cieszył się dużym zainteresowaniem i zgromadził około 150 słuchaczy. Jest to najlepszy dowód, że w zimie, t. j. w okresie, kiedy rolnik ma znacznie więcej czasu tego rodzaju kursy mają wielką wartość.

Przedstawienia amatorskie w okresie świąt. Okres świąteczny wykorzystany był na prowincji dla zorganizowania całego szeregu przedstawień amatorskich, zabaw i t. p. imprez mających na celu wnikszenie pewnego ożywienia oraz zdobycia drobnych bodaj sum na kontynuowanie prac kulturalno-oświatowych.

W dniu 26 grudnia we wsi Kruki gm. Komajskiej pow. Świeciańskiego odbyło się przedstawienie amatorskie połączone z zabawą taneczną. Młodzież odegrała komedję „Strzy przyczał” i „Chrapanie z rozkazem”. Podczas zabawy, która zgromadziła 1200 osób odbyła się loteria. Czysty dochód w sumie 132 zł. przeznaczono na dobijotkę kursów dla dorosłych.

W folwarku Świerżycyńska gm. Bieleckiej staraniem młodzieży wiejskiej w Łoszanach urządzono przedstawienie. Odgrana została sztuka p. t. „Poczet cieniarski z Bartą”. Dochód 28 zł. zasilił kasę kółka kulturalno-oświatowego.

W Olechnowiczach tegoż powiatu nauczycielka miejscowej szkoły powszechnej p. M. Siemaszkowa zorganizowała przedstawienie. Dziewięćdziesiąt odegrała sztukę „Wynagrodzona krzywda”. Osiągnięty dochód przeznaczono na zakup książek.

LYNGMIANY

Zbrodnicze podpalenie. Ludność wiejska stojąca u nas na Kresach na niewysokim poziomie rozwoju umysłowego na wszystkie krzywdy swoje prawdziwe i urojone reaguje zwykle w sposób gwałtowny. Każda waśń sąsiadka kończy się zawsze niemal bójką lub podpaleniem. Ostatnio zatargi pomiędzy wsią, a dworcem należą do coraz rzadszych wypadków, jednak i tu różnie bywa.

W dniu 25 grudnia r. ub. spłonęła stodoła ze zbiorami w folwarku Ledaklinie, gm. Lyngmińskiej pow. Świeciańskiego — własność p. Al. Rumowicza. Jak wykazało dochodzenie przyczyną pożaru, z racji którego poszkodowany stracił kilka tysięcy złotych, było podpalenie w celu zemsty.

LONDYN, 3-I. PAT. Huragan nawiedzil w Japonii północno-zachodnie wybrzeża, czyniąc największe straty w prefekturze Niigata, gdzie fale morskie, pędzone wiatrem o sile 100 mil na godzinę, zniszczyły setki domów w nadbrzeżnych wioskach. Liczba zabitych obliczana do 56 osób, nie licząc wielkiej ilości rannych. Komunikacja telefoniczna i telegraficzna uległa przerwaniu. Parowiec „Toyoto-Mimaru” zatonął. Zdołano uratować 4 członków załogi. 31 osób utonąło.

Katastrofa lotnicza

RABAT, 3-I. PAT. Podczas lotu wywiadowczego, aeroplan wojskowy wpadł w korkociąg i runął na ziemie. Obaj znajdujący się w nim lotnicy — porucznik i sierżant — ponieśli śmierć na miejscu.

Zastraszająca epidemia grypy w Berlinie

BERLIN, 3 I. Pat. W ostatnim tygodniu ilość zasłabnięć na grype wzrosła do tego stopnia, że szpitale i stacje ratunkowe berlińskie są przepełnione chorymi. Berlińska kasa chorych notuje ilość zachorowań w wysokości do 34 tysięcy, z czego największy procent wypadła na grype. Według informacji tutejszego urzędu zdrowia, grypa tym razem nie ma charakteru epidemicznego, jak to było w roku 1919 i wykazuje przeważnie przebieg lekki.

Strajk tramwajowy w Katowicach zlikwidowany.

KATOWICE, 3 I. PAT. W związku z trwającym od kilku dni strajkiem tramwajowy odbyła się dziś w godzinach popołudniowych konferencja przedstawicieli strajkujących pracowników oraz dyrekcji tramwajowej i inspektora pracy. Po długich naradach przedstawiciele dyrekcji oświadczyli, że o ile strajk zostanie zlikwidowany, dyrekcja jest gotowa poczynić dodatkowe ustępstwa w sprawie płac, określając, jako maximum 6 proc., z tem jednak, że zostanie rozpatrzone sprawę dalszej podwyżki dla niektórych kategorii pracowników. Nadto przedstawiciele dyrekcji złożyli oświadczenie, że za akcję strajkową nie będą stosowali żadnych represji. Na podstawie tego oświadczenia przedstawiciele pracowników tramwajowych zgodzili się na likwidację akcji strajkowej z dniem 4 b. m., zastrzegając sobie jeszcze porozumienie się z ogółem pracowników. Konferencja w sprawie podpisania nowej umowy zbiorowej edę dzie się w poniedziałek 7 stycznia.

Zakończenie turnieju hokejowego o mistrzostwo Polski.

KRYNICA, 3-I. PAT. W dniu dzisiejszym rozpoczął się tutaj przy tłumnym udziale publiczności międzynarodowy turniej hokejowy o mistrzostwo Krynicy. Udział biorą B.K.E. Budapeszt, zespół wiedeński, AZS Warszawa, Pogon Lwów, Legia Warszawa oraz drużyna kombinowana, złożona z najlepszych graczy innych drużyn polskich. Pierwszy mecz AZS Warszawa — drużyna kombinowana polska, wynik 10:0. Drugi mecz B.K.E. Budapeszt — Pogon Lwów, 1:0. We środę po południu odbyło się spotkanie między drużyną wiedeńską a drużyną lwowskiego towarzystwa fizykalnego, zakończyło się wynikiem 2:0 dla Wiednia. Wieczorem w sali domu zdrowego nastąpiło uroczyste rozdanie nagród zwyciężcom drużynom. Na sali domu zdrowego nastąpiło uroczyste rozdanie nagród zwyciężcom drużynom. Na sali domu zdrowego nastąpiło uroczyste rozdanie nagród zwyciężcom drużynom. Na sali domu zdrowego nastąpiło uroczyste rozdanie nagród zwyciężcom drużynom.

KRYNICA, 3 I. PAT. Wczoraj zakończyły się rozgrywki turnieju hokejowego o mistrzostwo Polski. Wobec tego, że pierwsze miejsce zostało już przez A. Z. S. Warszawa zdobyte bezapelacyjnie, postanowiono przyznać tytuł mistrza temu klubowi i nie rozgrywać pozostałych dwóch meczów.

SZKOŁA FILAROWA. Związku Artystów Sztuki Kinematograficznej w Wilnie przyjmujemy zapisy codziennie w godz. 5 — 8 w lokalu Związku Ostrobramska 27. —12

Najnowsze objawy walki z religią w Bolszewii.

Dziennik „Krasnaja Zwiezda” z dn. 19 ub. m. podaje do wiadomości, że katolicki kościół przy ul. Kirillowskiej 19, w Leningradzie, zostanie zamknięty i oddany do użytku „Kulturalnego Towarzystwa im. Herцена”: ma to na stać na skutek rezolucji, powziętej w dniu 7. XII. 1928 r. przez „bezbogotników” i „kultkonistów” 1-ej fabryki włóczniego-spirytusowej.

Rozpoczęła się najwidoczniej naganą na kościoły katolickie. Zaznaczyć należy, że kościół katolicki przy ul. Kirillowskiej, którego proboszczem prawie od samego założenia jest ks. Malecki, zalicza się on do największych uczyszczanych przez ludność polską. Przy kościele była w swoim czasie ochronka dla chłopców i warsztata rzemieślnicze. Z inicjatywy ks. Maleckiego i dzięki ołtarności p. Michała Kierbedzia, założone było gimnazjum ośmioklasowe im. ofiarodawcy, co dało możliwość kształcenia najbardziej ubogim dzieciom. Gimnazjum zostało w czasie rewolucji zajęte przez rejonowy „sowiet”, dla celów „kulturalnych”; w następstwie urządzono tam „krasnyj leniński ugołok”.

„Prawda” z dn. 19 grudnia r. ub. pisze o projekcie zburzenia (rozbiórki na cegły) dziesięciu leningradzkich cerkwi prawosławnych, rzekomo o-

Na zimowa wleczory i święta

Urodzony Jan Dęborog, poeta Wł. Syrokomli z obrazkami Andriolego. Ostatek zdołał prof. F. Ruszczyk. — gr. 80.

Najpiękniejsze bajki polskie A. J. Głinskiego. Obrazki i okładka J. Hoppena. — 1.

Gawędy i piosenki Wł. Syrokomli z rysunkami J. Hoppena. — 1.

Ci, co wpłaca na poczet na rachunek Zygmunta Nagrodzkiego w P. K. O. Nr. 80.224 Zł. 3 i nadesłał swój adres, otrzymają wszystkie 3 książki, bez żadnej więcej dopłaty za przesyłkę, pocztową.

Ci zaś, którzy znajdują więcej amatorów pięknych czytelników i wpłaca na poczet należność od razu za 10 książeczek (po kilka każdej), nietylko nie poniosą żadnych kosztów przesyłki lecz jeszcze otrzymają jedenaście książeczek bezpłatnie.

Adres wydawcy: ZYGMUNT NAGRODZKI Wilno, ul. Zawalna Nr. 11-a. Skład maszyn rolniczych. E-8685

PRZETARG NA ŁÓD.

Uniwersytet Stefana Batorego w Wilnie podaje do wiadomości, iż w dniu 15 stycznia 1929 roku o godzinie 10-jej w folwarku Zakręt odbędzie się przetarg na sprzedaż łodu z jeziora i stawu, znajdujących się na terenie folwarku.

Brylanty Namakalendu.

W południowej Afryce, nad brzegiem rzeki Orange, przy jej ujściu do oceanu, jest miejscowość Namakalend. Naporóż bardzo niekiedy miejscowość: olbrzymia, bezkresna równina, upstrzona gładzieńdzie dunami, żadnych drzew, żadnych krzewów, żadnego źaziebelka trawy, nic tylko piasek, piasek i piasek. To też ludzie stonili od tej niegościnniej równiny, parę wiosiek rybackich, parę osad wzdłuż rzeki rozrzuconych to wszyskto, nikt się nie kwapił do niewdzięcznej, beznadziejnej pracy na płaszczyznych ugorach. Hotentoci, z których składa się nieliczna ludność, chodzili pólnago, łowili ryby w rzecie, czyhałi, bezskutecznie zresztą, na okazje obrabowania kogos i byli głodni większą część roku. Okropnie pedzne było to życie w Namakalendzie.

Tem niedźniejsze, tem bardziej szare i wstrętne, iż w pobliżu (to znaczy, o półtora tysiąca kilometrów) były kopalnie złota. Dokąd przybywały tłumy ludzi z całego świata w poszukiwaniu szczęścia. Tam wrzalo, kłapiło życie—Namakalend był w porównaniu istnym cmentarzem.

Zdarzało się jednak, że jacyś awanturnicy, jacyś niefortunni poszukiwacze złota zabłąkali się w niegościnną pustynię. Waleśali się po

wróć na tę pustynię i zbierać, zbierać pełnymi garściami pokotem leżące kamyczki, by zostać najbogatszym człowiekiem na świecie. Miljardery amerykańscy, nababowie induscy—czemże będą wobec jego bogactwa?

Uniesiony marzeniami nie zwracał na nic uwagi i nie uskokzył w porę przed pędzącym samochodem. Trrrach i w jedną sekundę został zmiażdżony, zdruzgotany, zabity.

Pochodzenie dzwicznych brylantów, odnalezionych przy trupie Kornella pozostało tajemnicą.

Nie na długo jednak. Po paru latach profesor — geolog Mareński trafił przypadkowo do Namakalendu. Od pierwszego schylenia się, od pierwszego powierzchownego obejrzenia kamyczków wiedział, co ma przed a raczej pod sobą: niesłychanie bogate złoża brylantowe.

Mareński był bardzo roztopnym człowiekiem, nie powiedział nic o swem odkryciu, ale pojechał do Kaptanu i tam nabył od rządu 100 „pazali” w Namakalendzie. Był to fakt niesłychany—kupować nieurodzajne piaski, których nikt darmo nawet nie chciał przyjąć, nadzwyczajnie! Albo ten Mareński jest warjatem, albo...

złódzie rządowym w Namakalenda. Minister się skonfundował, nie znalazł żadnego dowodnego wybiegu i opowiedział całą prawdę. W gniewie oka fantastyczna nowina obiegła cały świat.

Skończyły się piękne dni Namakalendu. Codziennie napływały tysiące poszukiwaczy, awanturników, hul-tai i uczciwych ludzi, łaknących łatwego i szybkiego wzbogacenia się. Przybywali do zatoki Aleksandryjskiej i posuwając się wzdłuż rzeki Orange starali się dotrzeć do brylantojaznej pustyni.

Ale rząd przedsiębrał kroki obronne: sprowadzono wojsko, kulomioty, opancerzone samochody i broniono zaciekłe dostępu do pustyni. Poszukiwaczy wciąż przybywało i przybywało. Zawładnęli jedynym nadbrzeżem miasteczkiem Nollo, wyparli zeń ubogich mieszkańców i rozpoczęli formalną wojnę z wojskami rządowymi. Czadzienni odbywały się liczne u-tarczki, codziennie ginęło kilkunastu żołnierzy i kilkudziesięciu poszukiwaczy. Sytuacja stawała się jednak coraz gorsza dla przybyszów—brak żywności, przeludnienie, nędza i różne choroby poczęły im doskwierać. Nadomiar nie posuwali się ani o krok naprzód i brylantowe złoża były wciąż jabbkiem zakazanem. Płu partyzan-

zródło tkwi w rozbieżności poglądów poszczególnych działaczy liberalnych na sprawę wyboru nowego prezesa klubu parlamentarnego. Podczas gdy pewna część posłów liberalnych pragnie, by na stanowisku tem pozostał dotychczasowy premier, Viñilla Bratiano, inna grupa stara się na stanowisko tegoż prezesa preferować kandydaturę b. ministra spraw zagranicznych, Duca. Również w łonie partii ludowej (generała Averescu) istnieją poważne rozdziewki, które w tych dniach wyraz swój znalazły w wystąpieniu z partii wpływowej grupy Macilescu, który wraz ze swymi zwolennikami zgłosił swój okces do rządowego stronnictwa narodowo — chłopskiego.

Kryzysem dotknięta została wreszcie i trzecia partia opozycyjna, partia chłopska Lupy. W związku z tem w tych dniach odbyła się w Bukareszcie specjalna konferencja przywódców stronnictwa, na której postanowiono przystąpić już w dniach najbliższych do gruntownej reorganizacji opozycyjnej partii chłopskiej na podstawie nowych wytycznych i nowej orientacji politycznej.

O ile chodzi o mniejszości narodowe, to w ich obozie konsolidacja, jak się zdaje postępuje w dalszym ciągu naprzód. Z punktu widzenia ogólnej stabilizacji stosunków w kraju jest to objaw pocieszający, tem bardziej, że jak ze słów przywódców mniejszości narodowych wynika, prawie wszystkie ugrupowania mniejszościowe obcedowane są popierać politykę obecnego rządu rumuńskiego.

Medice, cura te ipsam! Bolszewicy w ZSSR dawno już przekonali się, że dla poprawy stosunków wewnętrznych powinni wprerw uleczyć sami siebie t.j. przeprowadzić radykalną czyszkę partii, która stała się zbiorowiskiem elementów najpodlejszych o kryminalnej przeszłości, wykorzystujących rzekomą swą ideowość dla przestępných celów. Uświadomili sobie tę smutną konieczność kierownicy partii komunistycznej dopiero w dziesięć lat po rewolucji. Powie kto: lepiej późno niż nigdy, ale nie wszystko, co się robi późno da się naprawić. To też nie dziwne, iż główna sprężyna związków zawodowych w Bolszewji j Tomski na zjeździe, który przez paru dniami zakończył się w Moskwie rozpoczął wieść i wszyscy. Przypomniało to znane powiedzenie Lenina wywołane masowim defraudacjami i malwersacjami towarzyszy w pierwszych latach rewolucji. „Kradnijcie tysiące — mówil wówczas Lenin — ale nie miliony”.

Uleczenie tedy siebie zaczęło się zaraz w pierwszych miesiącach drugiego dziesięciolecia zwanego przez bolszewików okresem „wspaniałej rozbudowy gmachu państwowości socjalistycznej”. Uchwalono tedy, że pochodzenie proletariackie nie może być okolicznością łagodzącą wobec popełnionego przestępstwa. Jak wiadomo w ciągu pierwszych lat dziesięciu po rewolucji paździerznikowej sądy sowieckie opierając się o kodeks rewolucyjny ferowały wyroki w których pochodzenie proletariackie było przywilejem w 3/4 łagodzącym winę. Środek ten zemścił się na samych bolszewikach stworzył bowiem z partii komunistycznej wygodne schronisko wszystkich najciemniejszych elementów całej Rosji. Zreflektowano się dość późno. Co- nięto dziwny przywilej notabene wpływający całkowicie z klasowej teorii budowy społeczeństwa i przystąpieno do czyszki. Czyszka trwa już od szeregu miesięcy. Wszędzie gdzie kontrolne organy sowieckie zajrza na prowincję wśród członków partii komunistycznej wylajują olbrzymie tuste ryby kyminalne, zaopatrzone w dzwicznę tytuły przesów, sekretarzy i innych funkcjonariuszy partyjnych. Ostatnio na Krymie usunieto zgórą 10-uu wyższych urzędników, są to prezes rejonowego komitetu wykonawczego, jego za- stępca, prezes komitetu górniczego, prokurator i t.p. grubsze figury biurokratyczne.

Zmobilizowano wszystkie sity i w ostatnich dniach grudnia zeszłego roku stoczono zacietą bitwę z wojskami rządowymi. Zwycięstwo zdzierzili wprawdzie miejscowi, ale potęgę intruzów okazała się niebylejaka.

Zadają oni zatrudnienia na brylantowych polach za wynagrodzeniem 1 f. szt. dziennie (myśląc oczywiście o kromie będzie ten, kto nie uzbierze troche brylantów na boku dla siebie). prztem wikt i mieszkania. W razie nieuwzględnienia ich propozycji groźną wzniesieniem buntu wśród tubylców i strasliwą wojną.

Pertraktacje w chwili obecnej trwają. Co z tego wyniknie — nie wiadomo. Ale pewnym jest, że ludzie się nie uspokoją, póki choć jeden brylant będzie leżał na piasku Namakalendu.

Karol.

Dookoła Zjazdu Hydrotechnicznego

W dniu wczorajszym w gmachu Politechniki Warszawskiej rozpoczęły się obrady I-go Polskiego Zjazdu Hydrotechnicznego. Na Zjazd zgłoszono 39 referatów, w tym z działo ogólnego, z działo hydrologii — 8, melioracji podstawowych i regulacji rzek — 10, urządzeń wodnych i żeglugi — 10 i działo sił wodnych — referatów. Udział Wilna przedstawia się w 3-ech referatach: inż. Ignacego Olszewskiego — „W sprawie osuszenia bagien województwa Wileńskiego” i inż. Henryka Jensa — „Siły wodne Wileńszczyzny”.

Inż. B. Bosicki w referacie swoim podaje w krótkim zarysie szemat organizacji administracji dróg wodnych przed wojną a obecnie na terenie dzisiejszego Państwa Polskiego, wykazując braki tej organizacji a jednocześnie wysuwając projekt jej racjonalizacji. Nie mogąc tu z braku miejsca streścić poszczególnych tez autor, zaznaczam się tylko na jednej ze względu na jej niewątpliwą doniosłość.

Zdaniem inż. Bosickiego bardzo źle pod względem organizacyjnym przedstawia się sprawy podstawowych melioracji w kraju, które zostały w środkowach w poszczególnych województwach w oddziałach wodnych wojewódzkich dyrekcji robót publicznych. „Tu już sprawy wodne tego rodzaju — czytamy w referacie — zafatwiają się przez wymienione oddziały wodne pod rozkazami władzy administracyjnej - politycznej II instancji i pod ogólnym kierownictwem architektów lub drogowców bez żadnej ingerencji i współdziałania Dyrekcji dróg Wodnych. Wpływem jest przeto czy taka koncepcja spraw melioracyjnych w kraju da dobre wyniki również w dziedzinie podstawowych melioracji, natomiast nie podlega już najmniejszej wątpliwości, że zamiast skierowania interesów komunikacyjnych i melioracyjnych do jednego celu — osiągnięcia optimum w całościach wodnej gospodarki, spowoduje kolizję tych interesów jak to miało miejsce przed wojną w b. zaborskiej Rosji. Zaproszeni przez Rząd Polski w 1926 roku eksperci Ligi Narodów do spraw w ogóle komunikacyjnych, a w szczególności w kwestii melioracji Polesia na pierwszym wstępie, że istniejąca obecnie u nas koncepcja prawna organizacji tego rodzaju spraw nie jest wcale odpowiednią dla zrealizowania przedsięwzięcia o tak wielkiej skali, jakim winna być zamierzona melioracja Polesia i musi być zastąpiona przez organizację fachową, uniezależnioną od administracyjnego podziału terytorium i od decydującego wpływu czynników administracyjno - politycznych. Utworzone w b. roku, po myśli wskazówek ekspertów Ligi Narodów specjalne „Biuro Projektu Melioracji Polesia” podporządkowane bezpośrednio Ministerstwu RP należy uważać jako pierwszy krok ku naprawie błędów w organizacji naszej wodnej gospodarki, aczkolwiek co do programu prac wymienionego Biura można mieć pewne zastrzeżenia, a mianowicie, że cała praca Biura winna być nastawiona pod kątem wodno - komunikacyjnym, jako najbardziej rozwartym ze wszystkich kątów ujęcia poszczególnych gałęzi wodnej gospodarki. Ze tak, a nie inaczej winna być ujęta u nas cała wodna gospodarka dosadnie przekonywują nas błędy regulacji Wisły w zaborach austriackich i pruskich, dokonanej przez rządy zaborcze w celach wyłącznie melioracyjnych. Powyższe uwagi dotyczące dotychczasowej organizacji naszej wodnej gospodarki oraz zasadnicza teza, że gospodarka ta winna w swoim całościach być nastawiona pod kątem państwowej potrzeby uporządkowania i doprowadzenia do stanu należytego naszych dróg wodnych, wskazują wyraźnie, jaką powinna być u nas organizacja administracji tych dróg”.

Referat inż. J. Olszewskiego zawiera cenne dane statystyczne dotyczące obszarów zabagnionych i kosztów ich osuszenia na terenie województwa Wileńskiego. Poza tym jest to już bardzo szczegółowo opracowany projekt osuszenia. Autor jest wielkim zwolennikiem melioracji podstawowych — co jednak niestety powoduje zachowywanie przez pewną część w stosunku do melioracji szczegółowych na terenie wileńskim. W treści swej omawiany projekt przypomina odczyt ogłoszony przez inż. Olszewskiego w sali Wileńskiego Stowarzyszenia Techników. Odczytowany temu w swoim czasie poświęciłem dwa artykuły w „Kurjerze”, nie będąc więc powtarzać się. Zaznaczę tu tylko chciałbym, że obojętności każdego komu nie są obojętne interesy naszego kraju — jest zadowolony się z referatem inż. Olszewskiego.

Wreszcie referat inż. H. Jensa omawia możliwości wykorzystania sił wodnych Wileńszczyzny. Wstęp poświęcony jest charakterystyce warunków hydrograficznych i hydrologicznych, dalej mowa jest o powstałych i powstających zakładach wodnych (tudzież o prowizorycznie zaprojektowanych).

Na pytanie jak racjonalnie wykorzystać naturalne bogactwa przy ogromnym zasobie sił wodnych w Wileńszczyźnie, inż. Jenz daje następującą odpowiedź:

towarów wartości 261 milj. zł., wywieziono zaś 1,731,8 tys. tonn wartości 255,1 milj. złotych.

W porównaniu do poprzedniego miesiąca nastąpiło zwiększenie wywozu o 16,205 tys. zł. Bieżące saldo bilansu handlowego w porównaniu do poprzedniego miesiąca zmniejszyło się o 32,623 tys. zł. i stanowi tylko 5,982 tys. zł.

Wywóz zwiększył się głównie w grupie artykułów spożywczych (o 31,664 tys. zł.). Wzrost wywozu wykazuje cukier (o 25,198 tys. zł.), jęczmień (o 3,013 tys. zł.), fasola (o 3,720 tys. zł.). Zmniejszył się wywóz jaj (o 4,100 tys. zł.), masła (o 651 tys. zł.). Wywóz drzewa zwiędzłego się o 2,384 tys. zł., nasion, roślin pastewnych i traw o 1,730 tys. zł., materiałów oraz wyrobów włókienniczych o 1,238 tys. zł., tkanin włókienniczych o 245 tys. zł.

Zmniejszył się wywóz nierogacizny (o 5,509 tys. zł.), gęsi (o 925 tys. zł.), paliwa, w szczególności węgla (o 9,594 tys. zł.), nafty (o 666 tys. zł.), parafiny (o 1,081 tys. zł.), metali oraz wyrobów z metali (o 3,776 tys. zł.).

Przywóz zmniejszył się przedewszystkiem w grupie artykułów spożywczych (o 15,296 tys. zł.) na co głównie składa się spadek przywozu tłuszczów jadalnych zwierzęcych (o 14,578 tys. zł.). Spadł też przywóz produktów zwierzęcych, skór surowych o 2,216 tys. zł.). Zmniejszył się przywóz nawozów sztucznych (fosforytów o 1,276 tys. zł.) saletry chilijskiej (o 514 tys. zł.) oraz żużli Thomasa (o 652 tys. zł.). Przywóz gumtłusty zmniejszył się o 1,925 tys. zł.). Poważniejszy spadek przywozu można zanotować w grupie włókienniczej (o 3,301 tys. zł.), z czego przypada na bawełnę 777 tys. zł., na wełnę i odpańki 2,194 tys. zł., wełnę czesana 211 tys. zł., oraz tkaniny wełniane 602 tys. zł.; spadł również przywóz przydatki jedwabnej (o 169 tys. zł.) oraz tkanin jedwabnych (o 889 tys. zł.).

Przywóz wyrobów przemysłu metalowego i maszynowego, wykazuje w porównaniu do poprzedniego miesiąca wzrost (maszyn i aparatów o 1,528 tys. zł., przyrządów, przewodników i innych materiałów elektrotechnicznych o 3,617 tys. zł., instrumentów, przyborów szkolnych i pomocy naukowych oraz aparatów precyzyjnych i pomiarów o 1,139 tys. zł.).

Zwiększył się przywóz odzieży i konfekcji (o 528 tys. zł.) oraz galanterji (o 137 tys. zł.).

INFORMACJE

POPRAWA BILANSU HANDLOWEGO.

Według obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego w ubiegłym miesiącu przywieziono do Polski 372,8 tys. tonn rozmaitych

Posterunkowy zabija napastnika w obronie własnej Skuty w kajdany złodziej zbiegł.

W dniu 2 bm. posterunkowy PP. Tomaszewicz zauważył zbliżającego się do siebie napastnika. W chwili kiedy wspomniany zbliżył się do zebrańskich dwóch nieznanymi mu osobnikami poczęło uciekać. Tomaszewicz dopędził ich na podwórku domu Nr 4 przy ul. Składowej i przysaował jednego. Wobec usiłowania ucieczki, posterunkowy zmuszony był zakuć go w kajdanki. Na rogu ul. Kwieciej i Składowej drugi z uciekających osobników rzucił się na posterunkowego z nożem, usiłując odbić.

Podczas szamotaniny się posterunkowy dał strzał na postrach, a kiedy napastnik usiłował pchnąć go nożem strzelił, raniąc napastnika w brzuch. Ranny jak stwierdzono następnie Jakob Kozanowski, przewieziony do szpitala św. Józefa, zmarł.

Korzystając z zamieszania, skuty w kajdanki osobnik zbiegł. Jest to podobno znany złodziej zawodowy, skazany ostatnio na dwa lata więzienia Antoni Kondratowicz.

Policia wileńska zarządziła energiczne poszukiwanie.

Wielka obława na wilki

Wobec tego, że szkody wyrządzone przez stada wilków, są coraz większe, a duże opady śnieżne wpłynęły na rozczuchwienie się tych żarłocznych bestji, ludność gmin Rzeszańskiej i Rudzińskiej zwróciła się przez swych delegatów do Starosty pow. Wil. Trockiego, prosiąc o pomoc doświadczeni, aby wyznaczyć szkodników.

Jak się dowiadujemy, Starostwo w porozumieniu z KOP'em organizuje w najbliższych dniach ogromną obławę. Ludność wspomnianych gmin weźmie udział w charakterze naganki.

Sprawa bandy Rysia i Szalkowskiego

Pierwszy dzień rozpraw.

Przy wejściu na salę rozpraw, gdzie rozpoznawana jest sprawa bandy święciańskiej, Antoniego Rysia i Piotra Szalkowskiego, ma się chwilowo wrażeń, że nieznaną siłą przeniosła nas w głąb Rosji. Całe niemal audytorjum składa się z brodatych mężczyzn. Nic dziwnego. Przecież kilkudziesięciu świadków, to staroobrzędowcy z pow. Święciańskiego.

Ławy przeznaczone dla oskarżonych, zajmują członkowie bandy Rysia i jego dalsi pomocnicy — paserzy. Wśród 27-miu oskarżonych, pięć kobiet. Dwie przyjaciółki Rysia, żona Szalkowskiego i dwie żydówki - paserki.

Na ogół mamy 20 chłopów-staroobrzędowców (prawie wszyscy brodatych), sześciu żydów i jeden litwin. Banda, której przywoził (ogolony na dzień sądu) Rys i krwiożerczy Szalkowski.

Wychodzi Sąd w składzie: przewodniczącym v. prez. Owsianko oraz sędziów Kontowita i Miłaszewicza. Oskarża prok. Z. Kałapski.

Przy stole obrońców: pp. Szyszowski, Andrej, Czernichow, Neyman, Zagórski, Wojtkiewicz, Turski i Szeskin.

Następuje sprawdzenie personali, w trakcie czego wypływa na jaw, że kilkunastu oskarżonych ma już za sobą wyroki skazujące.

Jedna z oskarżonych, Anna Poberza na zapytanie przewodniczącego czy była karana, odpowiada z cynicznym uśmiechem — „Pewno ze dwadzieścia razy”.

Wyjaśnia się też, że osk. Jankiel Rej zmarł, wobec czego Sąd postanawia umorzyć postępowanie karne w stosunku do niego.

Wszyscy niemal oskarżeni są posiadaczami ziemi, od 15 - 76 dziesięcin, nawet Żydzi, bracia Rej mają po 15 dziesięcin i jak zeznają są rolnikami. Grabili i kradli nie z nędzy.

Sprawdzenie obecności świadków zajmuje dużo czasu. Jest ich ponad 160 ciu, a obrona wnosi jeszcze o zbadanie dodatkowych. Kilkunastu świadków, a w ich liczbie i katowany przez „rysiowców” ks. Choroszech nie stawili się z różnych przyczyn.

Sąd wydaje decyzję w sprawie nieobecności, ich poczem przystępuje do zaprzysiężenia świadków.

Dalszą część dnia zajmują odczytanie aktu oskarżenia, który w rezultacie odczytany zostaje do konkluzji, stwierdzającej inkryminowane oskarżonych przestępstwa. A jest ich dużo. Mordy rabunkowe, włamania, świętokradstwo, nieludzkie zżeganie się nad ofiarami, koniokradztwo, paserstwo i t. p.

Trudno jest w kilkunastu wierszach streścić to. Rzuci się w oczy, że Rys, dusza i twórca organizacji pozostawał najczęściej w cieniu, pełnił straż przed domem. Rabował kilku, zabijał zaś zawsze Piotr Szalkowski i zabity w posługu T. Kolesov oraz ukrywający się w Rosji R. i D. Szalkowscy. Metoda była zawsze jedna. Przyjeżdżali koniami (kradzionymi), szli do upatrzonego domu, związali, katowali i uciekali.

Prócz pieniędzy braли ubrania, aby następnie w całym cynicznym chwałstwie nosić je. Widać nie bali się zbytnio policji, która nie dość, że nie umiała złapać wszędobylskich bandytów, ale jeszcze systematycznie wypuszczała z rąk już ujętych. Ileż to razy Rys z Szalkowskim uciekali niemal z samych rąk wywiadowców, ileż razy uciekali z pod strąży.

Do czasu dzban wodę nosi: trafił Rys na poster. Songina, a Szalkowski na dzielnych żołnierzyków KOP'u. Z pozostałymi łatwiej poszło, gdy stracili wodzów.

Z pięciu kobiet siedzących na ławie oskarżonych najcięższy typ — to Anna Poberzo. Jako 14-letnia dziewczynka uciekała od złej macychy i stała się wywiadowczynią Rysia, aówni z S. Czako, który będąc konfidentem policji święciańskiej, informuje Rysia.

Zresztą nie tylko oni. Wszyscy niemal włóczęgowie przechowują go bojąc się zemsty.

Dziś okrutny grasant siedzi cichutko na ławie marszczącej brwi. Widać, że nie pohała już na wsi, a kto wie, może przyjdzie się głową własną grzechy okupić.

Praca i opieka społeczna. Nocna praca w przemyśle zniszczona. Z dniem 1 b. m. zniszczona została we wszystkich zakładach przemysłowych nocna praca. Inspektorzy pracy nie będą wydawali zezwoleń na pracę nocną, co pociągnie za sobą zniszczenie trzeciej zmiany robotników.

WACŁAW ŚWIERZEWSKI b. Zastępca Naczelnika Oddziału Mechanicznego, długoletni pracownik kolejowy zmarł w dniu 3 stycznia 1929 r. Wyprawdanie zwłok z domu przy ul. Kolejowej Nr. 46 odbędzie się w dniu 4 stycznia o godz. 9 p.p. do kościoła W.W. Świętych, 5 stycznia o godz. 9 tej nabożeństwo żałobne i ekspozycja na cmentarz Rossa. Współpracownicy.

KRONIKA

PIĄTEK 4 Dnia Rygobrota iuro Telestora

Spółdzielnia meteorologiczna Zakładu Meteorologii U. S. B. z dnia 3 - 1. 1929 r.

Table with meteorological data: Ciśnienie w m. 775, Temperatura średnia - 8, Wiatr: Północno-wschodni, Minimum za nocą - 9°C, Maximum na dzień - 1-6°C.

KOSCIELNA. W dniu 6 stycznia w kaplicy Domu Dzieciątka Jezus o godz. 10 rano zostanie odprawiona uroczysta msza św. na intencję S. P. Pracowników Poczty, Telegrafu i Telefonu, którzy od szeregu lat wspierają zakład miesięczną składką.

MIEJSKA. Ustawa o meldunkach. Z uwagi na to, że wydanie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 marca 1928 r. o ewidencji i kontroli ruchu ludności, które obowiązek meldunkowy nakłada na gminy miejskie i wiejskie, wymaga dłuższych prac przygotowawczych i w konsekwencji nie będzie mogło nastąpić wcześniej, niż za parę miesięcy, biuro meldunkowe Magistratu m. Wilna zostało upoważnione do kontynuowania nadal tych czynności przy użyciu istniejących ksiąg meldunkowych i wzorów złożonych meldunkowych.

WOJSKOWA. Wojskowa inspekcja pogranicza polsko-rosyjskiego. Począwszy od dnia 2 b. m. specjalnie przybyła z Warszawy komisja wojskowa inspekcji pogranicza polsko-rosyjskiego, której przewodniczący jest pułkownik K.O.P. W dniu wczorajszym komisja była w Krasnem.

Przeznaczanie urzędników wojskowych. Wileńskie Starostwo Grodzkie podaje do wiadomości, iż celem ostatecznego uregulowania spraw związanych z przemianowaniem byłych urzędników wojskowych na oficerów względnie chorążych rezerwy lub posp. ruszenia M. S. Wojsk. zarządziło niezwłocznie przedłożenie skompletowanych dokumentów personalnych do przynależnych P. K. U. tych wszystkich byłych urzędników, którzy w swoim czasie zarejestrowali się w poszczególnych Komendach Uzupelnienia jako kandydaci na oficerów i otrzymali odpowiednie zaświadczenia o rejestracji.

Termin prekluzyjny ostatecznego rozpatrzenia dokumentów byłych urzędników wojskowych M. S. Wojsk. ustalono na dzień 31 stycznia 1929 roku, po którym to dnie wszyscy urzędnicy wojskowi, którzy we własnym czasie odpowiednich dokumentów nie złożą w przynależnych P. K. U. zostaną skreśleni z listy kandydatów i będą zaliczeni do szeregowych.

W związku z powyższym rozkazem M. S. Wojsk. wszyscy byli urzędnicy wojskowi, którzy swego czasu zarejestrowali się jako kandydaci na oficerów, winni się zgłosić we własnym interesie niezwłocznie, a najpóźniej w terminie do dnia 10 (dziesiątego) stycznia 1929 roku do godz. 12-jej w południe w P.K.U. Wilno. Miasto w Wilnie przy ul. Jakóba Jasińskiego Nr. 12 parter (referat oficerski), gdzie zostaną poinformowani o rodzaju dokumentów personalnych, które obowiązani są złożyć w związku z powyższym rozkazem M. S. Wojsk.

AKADEMICKA. Rozpoczęcie kanawału w Ognisku Akademickim. Dnia 5-go stycznia 1929 r. w lokalu Ogniska Akademickiego (ul. Wielka 24) odbędzie się pierwsza kanawałowa „Sobotka”. Początek o godzinie 22-jej. Wejście 2 zł. akomod. zł. 1 50gr.

ROZNE. Ilu sędziów śledczych będzie miał okręg wileński Ministerstwo Sprawiedliwości ostatnim zarządzeniem swem ustaliło definitywnie ilość sędziów śledczych przydzielonych do Sądu Okręgowego w Wilnie. Będzie ich 29-ciu. Z liczby tej jedenastu urzędników będzie w gmachu Sądu, a pozostali obejmą rejony z siedzibą w: Brasławiu, Dziśnie, Głębokiem, Ejszyskach, Jurajczukach, Krzywiczach, Landwarowem, Lidzie, Lyntupach, Mołodzieczu, Oszmianie, Osiwie, Postawach, Święciance, Wilejce i Wołożynie.

Gąsiorowski contra Rachalski. Dowiadujemy się, że w dniu 9 b. m. Sąd Okręgowy w Wilnie rozpozna sprawę b. urzędnika Kuratorium Szkolnego Rachalskiego oskarżonego przez b. kuratora Gąsiorowskiego w myśl art. 53 § 1 k. k. za zniesławienie.

Sprawa bandy żywe zainteresowanie. Czereziński Uniwersytet Robotniczy rozpręcający wykłady 4 stycznia r. b. o godz. 6-jej wiecz. w lokalu Szkoły Powszechnej Nr. 38, Ostrobramskiej 5. Tamże są przyjmowane zapisy na 2-gie półroczcie od godziny 6-8 wiecz.

Zakaz wwozu svin z Wilejki i Mołodzieca do Czech. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych Czech powiadomiło władze polskie, że z powodu epidemii jakiejś podległej świnie z terenu pow. Wilejskiego i Mołodzieckiego transporty nabywane w tych powiatach nie będą wpuszczane na terytorjum czeskie.

PRACA I OPIEKA SPOŁECZNA. Nocna praca w przemyśle zniszczona. Z dniem 1 b. m. zniszczona została we wszystkich zakładach przemysłowych nocna praca. Inspektorzy pracy nie będą wydawali zezwoleń na pracę nocną, co pociągnie za sobą zniszczenie trzeciej zmiany robotników.

NOWOŚCI WYDAWNICZE

Szczęśny Rutkowski: „W sto pięćdziesiąt dni nokoło świata”. Warszawa Gebethner i Wolff 1928.

Niech nikomu żaden Verne na myśl nie przychodzi. Jest to opis najautentyczniejszej podróży. Autor „wystarował” z W. szawy 20 listopada 1927 w kierunku na Par. z i Cherbung gdzie siał na parostacie amerykańskim, zwiędził główne miasta Starów Zjednoczonych, zawadził o Niagara, o stolice mormonów, o Hollywood i o paromiejscowym pobytku w Ameryce Północnej popłynął na Honolulu, stamtąd, po tygodniu do Japonii, aby przez Chiny i Indie wrócić via Suez do Europy. Djabło forsowne... wycieczka! A jak opisał! Autor należał, jak widać, do elity inteligentnej z wyrazem „nastawieniem” na sztukę piękne, umie irymać pióro w garści... Książka — nie! — książeczka o 140 stronach aż kipi i mieni się. Wersja i brawura pisarska pierwszej klasy. Niema jednego zbitecznego wyrazu. Zostaje w pamięci mozaiką świeżych impresji a niektóre spostrzeżenia i uwagi dodają cętemu bigosowi sporo wybornej smaku. Słowem lektura przednia. Zajmująca ogromnie i esencjonalna.

Motylowski. Tomasz z Akwinu Przekład Eionery Reicher. Przedmowa ks. prof. M. Michalskiego. Wydawnictwo warszawskiego Koła Studiów katolickich. 1928. Nieczuła, o 105 „stronicach, niezmiernie wytwornie i gustownie wydana książeczka. Powstały te motylki, jak wiadomo, 700 lat temu. Dopiero obecnie ukazują się one wszystkie w polskim przekładzie.

E. v. Otto: „Pies domowy”. Opieką, wychowaniem, tresurą. Ilustracje. Str. 125. Warszawa. Tow. „Rój”. 1929.

St. Szuchowicz: „Gospodarstwo Madzi i Jurka”. Opowiadanie dla dzieci od 10 do 12 lat. Ilustracje. Warszawa. Tow. „Rój”. 1929.

Mazia i Jurek urządzają sami sobie „o własnych siłach” całe gospodarstwo. Pełną ogólniejsze założenie książki, wyborne napisanej, bije w oczy. Opowiadanie p. Szuchowej drukowane było w „Piomyku”.

St. Szuchowicz: „Gospodarstwo Madzi i Jurka”. Opowiadanie dla dzieci od 10 do 12 lat. Ilustracje. Warszawa. Tow. „Rój”. 1929.

St. Szuchowicz: „Gospodarstwo Madzi i Jurka”. Opowiadanie dla dzieci od 10 do 12 lat. Ilustracje. Warszawa. Tow. „Rój”. 1929.

St. Szuchowicz: „Gospodarstwo Madzi i Jurka”. Opowiadanie dla dzieci od 10 do 12 lat. Ilustracje. Warszawa. Tow. „Rój”. 1929.

Na srebrnym ekranie

„Przedwiośnie” w Polonii! W naszych czasach zobaczyć widowisko teatralne, na któreby się tłoczono nie sposób. Stanowi to przeżytek, jak wiele innych. Łatwiej jest daleko widzieć powiedzenie filmu, takiego jednak powodzenia, takiego „drzwiany i oknamy” pchać się publiczności na obraz w kinie, jak to ma miejsce obecnie w „Polonii” — bądzie w Wilnie nie notawaliśmy.

Skąd to się bierze? Dlaczego takim to właśnie powożeniem cieszysz się „Przedwiośnie”?

A dzieje się to dla wielu przyczyn. Po pierwsze dlatego, że to Żeromskiego książkę przerobiono dla filmu. Samo to już wiele znaczy. Po drugie dlatego, że publiczność nasza lubi polskie filmy, lubi panią Smorską, czy panią Gorczyńską, czy żółta panią Modzelewską odgadnąć na ekranie, tak już jest i co zrobić? a po trzecie dlatego, że „Przedwiośnie” to niewątpliwie jeden z najbardziej udanych filmów polskich. A ta znowuś fama szybko się rozchodzi wśród ludzi, jak każda zresztą fama — bo ludzie fani lubią.

Jest więc „Przedwiośnie”, jak tylko co zaznaczyliśmy, czołowym filmem polskim, wszystko się na to sprzyjszyło i zgrabna przeróbka powieści na scenariusz, i naogół dobre zdjęcia, i pan Sawan jako „Cezary Baryka”, i reżyserja i wreszcie ten publiczny film dla filmu polskiego nastroj publiczności, co tylko dodatnich stron w czynie szuka, a o ujemnych! ah nice słyszeć. Czy by je wreszcie znalazł?

Zaczynijmy od przeróbki. Przypuśćmy że film „Przedwiośnie” zaczynałby się tak jak w książce — od dziejów Cezarego Baryki, gdy małym chłopcem przy rodzicach gdzieś w głąbi Rosji rósł. Byłaby to realizacja filmowa powieści, jak wiele innych, mniej jej więcej zbliżona do treści książki Żeromskiego. Byłoby to ciekawe może dla tych, co „Przedwiośnie” nie czytali, ale dla tych, co „Przedwiośnie” „nadrukowane” znają, nie przedstawiałoby pewno ciekawej atrakcji. A „Przedwiośnie” — to właśnie film dla ludzi inteligentnych, a czyż człowiek inteligentny mógł „Przedwiośnie” nie czytać?

Trzeba więc było wymyśleć coś, coby ciekawość wiaza znającego powieść, że tak powiemy, zachęcało. I wymyślono. Zaczyna się „Przedwiośnie” na ekranie od m. mentu gdy nasz bohater, Cezary Baryka, już w ułamskim polskim mundurze paraduje. Mimowolnie wiesz panie: „no dobrze, a gdzież ten dom rodzinny Baryki, gdzie ten ojciec, co go pan Stefan Jarcz gaza? I w tym napięciu czeka się w ciągu kilku kłótni na rozwiązanie zagadki. A o to przecież chodzi.

Pan Zbyszko Sawan jest artysta, który napewno jedną przyjemność swą grą byłwalcom kin, sprawi — jego miła powierzchowność, jego wdzięk młodzieńczy, jego pełna wyrazu „gra”. Tak, stanowczo i takim był ten Baryka Cezary, którego na myśl miał Stefan Żeromski, gdy swe „Przedwiośnie” pisał.

Reżyserja. Za zrobiła wszystko, co by jej było moce, aby całość wypadła dobrze. Cisną się w niektórych filmach momentach pewne porównania. Tam zwłaszcza, gdzie chodzi o oddziaływanie na wyobraźnię widza, gdzie obraz więcej mówi, niż sam przedstawia, tam te porównania reżyserji „Przedwiośnia” z metodami reżyserkimi wytworzył takiej, jak „Sowinno”, aż w oczy biją. Czy stanowi to zarzut? Broń Boże. Jeśli jednak zwracamy uwagę, to dlatego, żeby podkreślić, że inteligentna realizacja filmu nie polega na wyszukiwaniu nowych dla reżyserji dróg, ale także i na umiejętnym wykorzystywaniu zdobytych i doświadczonych innych. To tak samo jak w dziennikarstwie: Lepiej dobrze wyciąć, niż źle napisać.

Teraz; nastąpi publiczności. Właśnie o nim pisać nie będziemy. Niech go każdy doświadczy na sobie.

Nech pójdzie „Przedwiośnie” zobaczyć. Omega.

WYPADKI I KRADZIEŻE. Mł. „narzeczon”. P. Szymański, Sniegowa 9, 1 domiś policji, że narzeczoną jego E. Sarnecka zabrała mu browning, gardeo i pościel wartości 350 zł.

Podróż do Ameryki za... 2 złote. Dn. 24 ub. m. wyszła z domu swej wychowawczyni 17-letnia Zofja Gutówna, która miała zamiar... wyjechać do Ameryki Posiadając jednakże 2 zł. gotówką, Gutówna przyjechała tylko do St. Landwarow, gdzie też została zatrzymana i oddana pod opiekę wychowawczyni.

Spisany portret Napoleona. We wsi Bosanki gm. Jazn. pow. Dziśnieński spisał się dom ojca stodoła na szkole Anny i Marii Bosanki. W czasie pożaru spalił się portret Napoleona z roku 1812, który przedkowi Bosanki przywieźli z Parwiz. Jeden z przodków Bosanki przyjmował udział w wojnie z Napoleonem i wraz z gwardją rosyjską był w Parwiz.

CAŁKOWITA TABELA WYGRANYCH DOLARÓWEK. 8,000 dol. Nr. 69000, 3,000 dol. Nr. 35942, 1,000 dol. Nr. Nr. 818517, 529095, 246279, 575231, 835967.

500 dol. Nr. Nr. 301470, 386045, 600636, 907114, 87054, 558820, 964161, 513069, 424278, 275278.

160 dol. Nr. Nr. 447507, 881277, 309636, 75422, 619736, 754278, 821494, 885776, 749516, 497907, 383406, 534813, 581135, 960166, 262973, 960874, 236157, 167486, 746787, 983128, 427261, 421383, 379542, 216165, 99684, 612307, 625089, 738530, 442122, 610861, 749502, 209993, 544892, 575430, 29473, 849151, 285115, 936116, 606780 789400.

OFIARY. Bezmiennie Komitetowi „Chleb dzieciom” zł. 5. Na złobek Im. Marii zł. 5. Kom. walki z zebraństwem zł. 8.

KART OFLE w każdej ilości sprzedaje „Rolnik Wileński” Kalwaryjska 1 m. 3. tel. 147, w składach: Pacific Rossa i Sklep Kalwaryjska 6.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Table with 4 columns: Dewizy i waluty, Transz, Sprz., Kupno. Rows include Dolary, Londyn, Nowy-York, Paryż, Praga, Szwajcaria, Włochy.

RADJO.

11.56 12.10: Transmisja z Warszawy: Piątek, dn. 4 stycznia 1929 r. Sygnał czasu, heinał z Wieży Marjackiej w Krakowie...

OGŁOSZENIE.

Komenda Główna Policji Państwowej zawiadamia, że w czasie od grudnia 1928 roku do końca lutego 1929 r. specjalna komisja zakupywać będzie konie wierzchowe...

Wielki Kinematograf Kulturalno-Oświatowy SALA MIEJSKA ul. Ostrobramska 5.

Od dnia 31 grudnia r. b. do dnia 4 stycznia 1929 r. włącznie będą wyświetlane filmy: „Dla szczęścia dziecka”...

Kino „Helios” Wilenska 38.

Premiera! Najbardziej atrakcyjny program Wilna. Rekordowy sukces! Najnowszy film genialnych królów śmiechu i humoru prod. 1929 r. PAT i PATACHON jako Strażnicy cnoty

KINO „POLONIA” Mickiewicza 22.

Dzisiaj Rewelacyjny film Polski, według natchnionego arcydzieła Stefana Żeromskiego „PRZEWIŃCIE”

Kino „Piccadilly” WIELKA 42.

Dzisiaj Nasz wielki program Nowo-Rocny! MÓI TO Kto się śmieje na Nowy Rok, będzie się śmiał cały rok!

Kino „Wanda” WIELKA 30.

Dzisiaj Najnowsza epopeja ludzkich namiętności! Jubileuszowy utwór Iwana Mozzuchina TAJNY KURJER

GIEŁDA WILEŃSKA.

3 stycznia 1929 r. Papiery proc. państw. 4 proc. prem. pożyczki 100 zł. w zł. 110,50 Złoto. Ruble 4,623/4 4,62 Listy Zastawne 4 i pół proc. Wil. Banku Ziemska. — 100 zł. — 52,30 51,50



Czopki hemorojdy „Varico” (z kogutkiem) miodolane usuwają ból, krwawienie, swędzenie, pieczenie, zmniejszają guzy (żyłki). Sprzedają apteki i składy apteczne.

OGŁOSZENIE.

Komendant Wojewódzki P.P. w Wilnie podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 14 stycznia 1929 roku o godzinie 9-iej w lokalu Komendanta Wojewódzkiego P.P. w Wilnie przy ul. św. Jankiego 3 pokój 3 odbędzie się sprzedaż w drodze przetargu publicznego...

WŁOSÓW wypadanie, łupież, łysienie usuwają „Esenca Chinowo-Chmielowa” i „Mydło Chinowo-Chmielowe” (z Kogutkiem). Sprzedają apteki, składy apteczne. Główny skład Apteka Gąsieckiego, ul. Freta Nr 16. 0-1655 Wyzd. Zdr. Publ. Nr 154.

BILANS BRUTTO

Wileńskiego Domu Towarowo-Przemysłowego B-cia Jabłkowsky Spółka Akcyjna w Wilnie na dzień 1 lipca 1928 r.

przerachowany na zssadzie rozporządzenia Pana Prezydenta z dnia 22 marca 1928 r. (Dz. U. Nr. 38) i zatwierdzony przez Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonariuszów w dniu 15 grudnia 1928 roku.

Stan czynny

Stan bierny

Table with 4 columns: Nieprzerachowany, Przerachowany, Stan czynny, Stan bierny. Rows include Gotowizna w kasie, Papiery wartościowe, Wzrosty w portfelu, etc.

Wydział Powiatowy w Stolinie (Polesie) podaje do wiadomości pp. lekarzy że na terenie powiatu wakują posady lekarzy rejonowych. Szczegółowy listownie. 2009-0



HELENA DOMAŃSKA dyplomowana absolwentka „ECOLE PIGIER” w PARYŻU. Pracownia sukien i okryć damskich od najkromniejszych do najwykwintniejszych. Artystyczne malowanie na tkaninach. Wilno, ul. Tatarska 3 - 25.

Kino - Teatr „Światowid” ul. Mickiewicza 9.

Dzisiaj! Tragiczne dzieje nowoczesnej panny, która w dążeniu do swobody zlekceważyła potęgę opinii... „Szaleństwo jednej nocy” W rolach głównych: Pełna ognistej temperamtu, piękna Australijka OLIVE BORDEN i zdobywca serc ANTONIO MORENO.

NA KARNAWAL Koszule frakowe, Suknie balowe, Obuwie balowe, Wykwintne obuwie, Modne krawaty, Jedwabna bielizna, Modne kołnierze, Pantofelki z lamy, Modne laski, Jedwabne pończochy i t. d. po cenach konkurencyjnych poleca D. H. Waclaw Nowicki

Kasjerka Ośrodek 70 ha pisząca na maszynie, 18 kil. od Wilna, 1 i z kaucją 500 zł. po-pół kil. od szosy, na trzebnia. Zgłoszenia samym brzegu rzeki, od godz. 12 3 p. p., ziemia orna, 1as, łąki, Mickiewicza 31 - 4. ogród owocowy, park, Marszałkiewicz. - o zbud. kompl., w bardzo dobrym stanie z inwentarzem młotym, sprzedam. Mejsosowosc nadzwyczaj ładna. Dowiedzcie się Piromont 4-6. 2



„SZWAJCARSKIE GORZKIE ZIOŁA” (z marką „Kogut” są stosowane przy chorobach ŻOŁĄDKA, KISZEK, OBSTRUKCJI i KAMIENI ZOŁCIOWYCH. „SZWAJCARSKIE GORZKIE ZIOŁA” są naturalnym łagodnym środkiem przeczyszczającym, ułatwiającym funkcję ORGANÓW TRAWIENIA i działającym przeciwko OTYŁOŚCI. 1255-0 Skład w Wilnie, Zarzeczce 30-7.

AKUSZERKA MARYA Użyńska-Smolńska Choroby jamy ustnej. Plombowanie i usuwania zębów bez bólu. Porcelanowe i złote korony. Sztuczne zęby. Wojskowym, urzędnikom i uczącym się zniżka. Ofiarą 4 m. 5. Przejmując od 8-1 i od 4-7. Wyzd. Zdr. Nr. 3

AKUSZERKA SMIAŁOWSKA Akuszerka Smiałowska

ROZNE Zgubiony kwit lombardowy (Biskupia 12) Nr 31988, unieważnia się. - 0

CENNIK NASION na rok 1929 firmy „S. Wipiszewski, Hołowa i Skład Nasion” (Wielka 15) wyszedł z druku i wysłał na żądanie bezpłatnie. Osobiście prosimy zająć w „Sklepie Rolniczym” Wielka 15 (Szwarcowy i). 6109-2

DOKTOR BLUMOWICZ Choroby weneryczne, syfilis i skórne. Wielka 21. Od 9 i 13 - 8. (Telef. 921).

DOKTOR BONA z szcziem poszukuje, posady do starszych dzieci. Ma świadectwa. Wielka 27-3. - 0

Zgubiony kwit lombardowy (Biskupia 12) Nr 31988, unieważnia się. - 0

STOPER CLAUSTON.

17) Tragiczna przygoda p. Molineau

— Ależ to Hendon - House! — zawołał zdumiony lord Fillmoer. — Dom w bramie którego zniknęła panna Lingen był domem p. Macfer-son. — Do diabła! — mruknął Rupert Co to znaczy? Cóż za bezczelność, żeby w domu ciotki zamordowanej przez nich kobiety naznaczyć sobie schadz-kę! A po chwili namysłu dodał: — Mo-że mają zamiar skończyć z nią pora-chenki tak samo, jak z p. Molineau? — W każdym razie nie możemy tracić ją z oczu! Chodźmy za nią. Za bramą ciągnęła się długa aleja. W ogrodzie poza drzewami panował gęsty mrok. Na niebie nie było gwiazd. Wicher z ponurym szumem zrywał liście z drzew i rzucał szeleszczące żółte płatki na głowy przechodniów, które mieli uczucie, że skrzydła i etopery muskają ich rozgorączkowane twa-rze. Na końcu alei stał duży czarny dom z którego ostnionych ciemnymi portje-rami okien płynęły wąskie smugi zło-awego światła. Nagle oślepił ich snop światła które buchnęło z otwierających się drzwi. Ukazała się w nich panna Lingen. — Chowajmy się! — szepnął Fran- ciszek. Obaj przyjaciele cofnęli się za drzewa.

wała sobie sprawy, czy nie jest to złu- dzeniem, gdyż szum wiatru i szelest martwych liści mógł wywołać różne aso- cjaacje, lecz po chwili, czekająca na ganku dama zdecydowała, że słuch ją nie myli. Wrażenie to podziało na jej ner- wy bardzo silnie. To też całe jej po- stępowanie dalsze było nacechowane gwałtownością i nerwowością. Weszła do przedpokoju w milcze- niu, lecz gdy drzwi zatrzasnęły się za nią, podniosła szybko wualkę i rzekła: — Mary! Pokojówka zbladła śmiertelnie i krzyknęła przeraźliwie, poczem z dzi- kim jękiem pomknęła w głąb mieszka- nia. — Mary! — wołała za nią przyby- ła, usiłując zatrzymać przerażoną dzie- wicę. — Mary! To ja, pani Molineau! — Niestety, Mary zbyt dobrze ją zna- ła, a głos jej tylko podwoił przerażenie. Z jękiem i krzykiem dobijała się do drzwi salonu, nie mogąc odnaleźć klam- ki, by je otworzyć. Wreszcie drzwi się otworzyły i ukazała się w nich surowa postać Eugenji, z głębi domu wypadły dwie inne służące. — Co to wszystko zna...? — za- częła Eugenja. Lecz w tej chwili wzrok jej padł na stojącą opodal panią Molineau i je- zyk przylgnął jej do podniebienia. — Ach, ach! — wrzeszczała dziko oszalała ze strachu Mary. — Duch p. Molineau! Krew na niej! Krew! Ja wi- działam... Krew! Ratanuku! Trzy prze- raźliwe okrzyki były odpowiedzią na jej słowa. Dwie służące zniknęły przed- nią się ukazały, a za chwilę w kuchni rozległ się brzęk bitych ze strachu porcelany. Eugenja pchnała przez Mary, od- skoczyła w tył, lecz miała tyle przytom- ności umyłu, że zatrzasnęła drzwi za sobą, poczem zasnęła zasuwkę i prze- kręciła klucz w zamku. Szalona Mary biegła dalej i zatrzy- mała się dopiero przy uchu pani donu. — A co tam? — spytała p. Mac-

fer-son. Mów wolniej Mary i nie oddy- chaj tak głośno! Krew? Co ty mówisz? Jaka krew? Wszędzie krew? Mam nad- dzieję że nie na dywanach? Pani... co mówisz? Pani Molineau? — Duch, jej duch! — wrzeszczała pokojówka. W przedpokoju widzia- ła na własne oczy. Patrzyłam go na- własne oczy. Patrzyłam na niego, tak samo, jak na panią. Na miejscu oczu dwie dziury! A na rękach krew. Siar- ką pachnie tak silnie, że ledwie nie zadu- siłam się się! Mój Boże, mój Boże, ach, ach! Gdyby p. Macferson czytała „Je- dca bez głowy” pod której to książki wpływem znajdowała się właśnie Ma- ry, zdziwiłoby ją podobieństwo, jakie w opowiadaniu pokojówki przybrał duch pani Molineau do ducha, wystę- pującego w tej powieści. Lecz starsz- ka nie znała tego dzieła, to też za chwilę krzyki jej przytężyły się do ogólnego chóru, który wstrząsał całym domem. Tymczasem nieszczęśliwe widno usiłowało rozproszyć fatalne wrażenie które wywołało swem ukazaniem się. W tym celu usiłowała do nich po przez zamknięte drzwi przemówić: — Ja żyję! Ja nie umarłam! Zamilkła i podsłuchiwała. Ale nic nie było słychać, prócz jęków i krzy- ków. Zapominając, że właśnie tej me- tody używają zazwyczaj duchy, p. Mo- lineau postukała trzykrotnie w drzwi wołając: — Ciociu Małgorzato, proszę się uspokoić! Słowa jej wywołały nowy wybuch przerażenia i jęki w salonie zamieniły się w jakieś chóralne wycie. Zaczęła zaniem uciechło trochę, poczem wol- no i głośno, lecz z guiewem w głosie, krzyknęła: — Eugenja! Mary! Dostyć tych dzi- wactw. Jestem takim samym duchem, jak i wy! Drzwi były ciężkie i grube, obie kobiety nieprzytomne były ze strachu, mił znów wyższy młodzieniec.

stąd też powstało to nowe nieporozu- mienie: — Ona mówi, że jest duchem! — jęczała Mary. — Słyszałam, słyszałam dobrze, jak to mówiła! Ach, cała jest we krwi! Zrozpaczone widmo odeszło od drzwi. Pierwotnym zamiarem jej było zacze-kać, aż się wszyscy w domu us- pokoją. Ale drzwi otworzyły się za nią i z parku dolatywał ponury pomruk wi- chru: nerwy odmówiły jej posłuszeń- stwa. Zrobiła kilka niepewnych kroków i nagle zawróciła i wybiegła z domu, rzucając na pożegnanie tylko dwa sło- wa: — Głupie baby! Zatrzasnąwszy drzwi za sobą skie- rowała się ku alei. Wicher wyl i pla- kał nad jej głową. Gdy była już przy bramie, usłyszała za sobą lekkie kroki, Zatrzymała się nadsłuchując. Nie było wątpliwości: ktoś szedł za nią. — Czyżby opamiętały się i posłały po mnie? — pomyślała. Zamarta nieruchoma czekając i wpa- trując się w ciemności. Nagle stanęły przy niej dwa cienie. Dwaj młodzien- cy, śpieszący za nią. Widząc ją stojącą zatrzymali się i porozumiewali się szep- tem. — Co u diabła, nie możemy spró- bować? — mówił jeden. Jeżeli dziś ja wypuscimy, może nam się wymknąć. — Doskonale kawał! — mruknął drugi cień. Obaj podeszli do stojącej kobiety. Trudno powiedzieć, co wywarło większe na niej wrażenie, czy ich usz- kajające dźwięczne głosy, czy też ich wzywający sposób zaczepki. Wyż- szy z nich krzyknął nagle: — Ewo Wilson!

— Czego chcecie ode mnie? — Aresztujemy panią, w imieniu... hm... — W imieniu króla — dodał drugi jako oskarżoną o zamordowanie pani Molineau. Dama drgnęła przerażona. Przed chwilą była widmem pani Molineau, obecnie stała się jej morder- czynią! Doprawdy najsilniejsze nerwy nie zniosłyby tego tak łatwo! Widząc wrażenie, jakie te słowa wywarły na kobiecie, młodzi detekty- wi spojrzeli na siebie porozumiewaw- czo. Jednak odpowiedź jej zbiła ich nieco z tropu. — Co za idyotyczne bzdlurstwa! — zaśmiała się nagle. — Gdy będziesz wsadzona do celi na łańcuch, wtedy przekonasz się, czy to są bzdlurstwa! Te uprzejme słowa wróciły jej e- nergie. Teraz zrozumiała że ma do czyn- nienia z człowiekiem, który działa w imieniu prawa! — Panowie myślą, widocznie, że się nazywam Ewa Wilson? — Nie myślimy — jesteście tego pewni, — odrzekł stanowczo Fran- ciszek. — Na czym opiera się ta pewność! Młody lord wyjął z kieszeni gazetę z fotografiami i zbliżając się do la- tarni, pokazał fotografie. — Czy pani i teraz może zaprze- czyć? Dreszcz wstrząsnął ciałem Ewy Wilson. — Teraz rozumie! — szepnęła. Wyraz jej rozumnej twarzy wska- zywał iż widok tych fotografii zanie- pokoił ją bardzo. Potem jakby pod wpływem naglej decyzji, rzekła: — Dobrze więc, przypuścimy, że jestem Ewa Wilson, cóż dalej? Lord Fillmoer utopił badawcze spoj- rzenie w jej oczach. — Gdzie jest pani kochanek? — Mój... kto? — Kochanek — Molineau! — Proszę bardzo, — oburzyła się,

nagle — proszę uważać na swe słowa. — Oho! Doskonaty kawał! — za- wołał Rupert. Ale Franciszek przerwał mu ostro, mówiąc: — Proszę mieć się na baczności, proszę odpowiadać poważnie. Niesto- sownymi żartami pogarsza pani i tak ciężką sytuację. Ale kobieta w idocznie orientowała się już sama. Zrozumiała, że nie ma wyjścia z tej palupki. Przyglądając się badawczo swym wrogom, zapytała: — Panowie, przecież, nie należą do Scotland - Yard? — Nie! — przyznał krótko Fran- ciszek. Zamyśliła się i rzekła: — A jeśli powiem wam, gdzie jest pan Molineau, co wówczas uczynicie? Lord Franciszek był żołnierzem, a nie dyplomatem. — Natychmiast zrobię tak, by czo- łowiek ten nie mógł popełnić ohydnych zbrodni. Rezultat tych słów był taki, jakie go należało się spodziewać: — I pan sądzi, że ja po tem oś- wiadczeniu pana, powiem? Franciszek wziął jej rękę i rzekł, usi- łując nadać swym słowom ton współ- czucia: — Droga pani, szczerze mówiąc, ja więcej pani współczuję, niż potę- piam. Ten potwór zmarował pani ży- cie, zamordował inną kobietę — wlas- ną żonę. Policja, lub my, złapiemy wkońcu zbrodniarza. A ani jemu, ani pani nie może zależeć na tem, by zabił go kat, zamiast tego, bym ja mu te ka- re wymierzył. Jeśli go powiesz, pani podzieli los jego, ja zaś gotów jestem zwrócić pani wolność i dać możność rozpoczęcia nowego życia: Nie mam nic przeciwko pani: pani jest biedna, oszukana kobieta. W interesie pani leży wyznaczenie całej prawdy i wskazanie współnika!

(D. C. N.)